

# LIBERTÉ!

GŁOS WOLNY, WOLNOŚĆ UBEZPIECZAJĄCY

XXV NUMER / LUTY-KWIECIEŃ 2017

CENA 20 ZŁ (VAT 5%) INDEX 299618

**DARIA HEJWOSZ-GROMKOWSKA**

W KIERUNKU IDEI  
WIECZNEGO KONFLIKTU

**MAGDALENA M. BARAN**

BEZ MANIFESTÓW, PROSZĘ

**ANGANA P. CHATTERJI**

PLEĆ I PRZEMOC WE  
WSPÓŁCZESNYCH INDIACH

**ANNA J. DUDEK**

Z TYM ISLAMEM JEST  
COŚ NIE TAK

**JOANNA ŁOPAT**

TO NIE JEST MOJA WOJNA

**NILÜFER GÖLE**

ISLAM W EUROPIE

**OKSANA ZABUŻKO**

UWAGA, MEDIOKRACJAI

**MAGDA MELNYK**

KUBA, CZYLI TROPIKI  
W REŻIMOWEJ  
ZAMRAŻARCE



**ZDERZENIE  
KULTUR**



CIAPACI,  
KOZOJEBCY  
I TERRORYŚCI.  
ISLAMOFOBIA  
W POLSCE



\*  
LESZEK  
JAŹDŹEWSKI



REALNE PROBLEMY Z INTEGRACJĄ IMIGRANTÓW I ICH POTOMKÓW W EUROPIE ZACHODNIEJ, KRWAWY ZAMACHY FUNDAMENTALISTÓW, NIEKONTROLOWANY NAPŁYW UCHODźCÓW, POSTKOLONIALNE POCZUCIE WYŻSZOŚCI DAWNYCH IMPERIÓW TO REALNE CZYNNIKI, KTÓRE MOGĄ SPRAWIAĆ, ŻE W KRAJACH TAKICH JAK FRANCJA, WIELKA BRYTANIA CZY NIEMCY POGLĄDY ISLAMOFOBICZNE, CHOĆ GODNE POŻAŁOWANIA, MOGĄ BYĆ W JAKIMŚ STOPNIU ZROZUMIAŁE. SKĄD JEDNAK ISLAMOFOBIA W POLSCE, GDZIE NIE MA POTRZEBY TWORZENIA IDEOLOGII OBRONNEJ PRZED ISLAMEM?

**W** Polsce nie może być mowy o zagrożeniu ekonomicznym czy kulturowym ze strony islamu, niezależnie od percepcji społecznych tego problemu. Nie tylko ze względu na znikomą liczebność tej grupy, lecz także z uwagi na jej dobrą integrację. Katarzyna Górak-Sosnowska pisze o islamofobii platonicznej – istniejącej przy braku bezpośrednich doświadczeń z muzułmanami, a na marginesie odnotowuje, że islamofobia nie jest w Polsce statystycznie odnotowywana z braku danych<sup>1</sup>.

Polska wytworzyła własny mit „Polski jagiellońskiej”, następnie Kresów, który służył uwiarygodnieniu polskiej ekspansji, a potem pretensji na wschodzie – tam, gdzie etniczni Polacy znajdowali się w mniejszości. Przedrozbiorowa Rzeczpospolita Obojga Narodów, będąca wyobrażonym punktem odniesienia, mogłaby być zaklasyfikowana zarówno do świata Wschodu, jak i Zachodu. Polska wobec własnego Orientu, tj. Kresów, występowała z innych pozycji niż Zachód wobec kolonii. Polska, kolonizując wschód, jednocześnie się nim stawała w stopniu, jaki był niemożliwy dla potęg morskich, takich jak Wielka Brytania

czy Francja, w stosunku do Afryki Północnej, Bliskiego Wschodu czy Indii. Polonizacja Rusinów oznaczała też inkulturację Rzeczypospolitej pierwiastkami orientalnymi. Wilno i Lwów stanowiły realne przestrzenie przenikania się Orientu i Okcydentu.

Słynny amerykański politolog Samuel Huntington przeprowadza linię podziału między cywilizacjami na linii oddzielającej katolicyzm od prawosławia (Polska jawi się jako „przedmurze chrześcijaństwa”), ale współczesna Polska placet potwierdzający pełnoprawną przynależność do Zachodu otrzymała w istocie dopiero w roku 2004, przystępując do Unii Europejskiej. Kraje Europy Środkowej zdominowane przez ZSRR wybitny czeski pisarz Milan Kundera opisywał jako „Zachód porwany”. A może Kundera nie miał racji, a Polska to Orient, któremu tymczasowo udało się przyłączyć do Zachodu, do którego – pozbawiona suwerennego rozwoju w czasach kształtowania się nowoczesnych pojęć na kanwie oświecenia – w znacznej mierze nie pasuje?

### MUZUŁMANIE W POLSCE

Do lat 80. XX w. polscy Tatarzy stanowili większość polskich muzułmanów. W tamtym czasie zaczęły się pojawiać grupy napłytywne, przede wszystkim z zaprzyjaźnionych

<sup>1</sup> K. Górak-Sosnowska, *Deconstructing Islamophobia in Poland*, Warszawa 2014, s. 10.





## ROZWAŻANIA NA TEMAT POLSKIEJ ISLAMOFOBII SĄ SZCZEGÓLNE, PONIEWAŻ MNIEJSZOŚĆ MUZUŁMAŃSKA W POLSCE JEST NA TYLE NIEWIELKA, ŻE W ZASADZIE NIEDOSTRZEGALNA

z PRL-em socjalistycznych państw Bliskiego Wschodu. Z czasem, zwłaszcza po roku 1989, pojawili się imigranci ekonomiczni będący w drodze „na Zachód” bądź traktujący Polskę już jako kraj docelowy, a także uchodźcy z Bośni, Iranu, Afganistanu czy Czeczenii<sup>2</sup>. Do tego doliczyć można około tysiąca konwertytów na islam, co razem daje około 0,1 proc. populacji (30 tys. osób). Według badań CBOS-u z roku 2010 zaledwie 3 proc. Polaków miało kontakt z Arabem, a 1 proc. z Turkiem. Z konieczności obraz muzułmanina jest obrazem medialnym, a nie pochodzącym z bezpośredniego doświadczenia<sup>3</sup>.

W badaniach GUS-u czy spisie powszechnym wyznawcy islamu nie stanowią wystarczająco dużej próby statystycznej, żeby móc dokładnie oszacować ich liczbę, tym bardziej że wyznawcy tej religii są historycznie skoncentrowani na wschodnich rubieżach obecnej

Rzeczypospolitej (polscy Tatarzy). W szacunkach liczebności społeczności muzułmańskiej uwzględnia się członków wspólnot religijnych. Dane GUS-u mówią o wzroście liczby członków sunnickiego związku religijnego Ligi Muzułmańskiej z 208 w 2006 r. do 3800 w 2010 r. W ciągu czterech lat prawie podwoiła się liczba członków Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP – polskiego związku muzułmanów hanafickich, z 604 w 2007 r. do 1132 w roku 2011<sup>4</sup>. Centrum Badań nad Uprzedzeniami szacuje, że liczba muzułmanów w Polsce wynosi od około 5 tys. do nawet 65 tys.<sup>5</sup>. Jak widać, nie są to twarde, ale raczej mocno szacunkowe dane.

Rozważania na temat polskiej islamofobii są szczególne, ponieważ mniejszość muzułmańska w Polsce jest na tyle niewielka, że w zasadzie niedostrzegalna. To tworzenie wizerunku muzułmanina wyobrażonego, ale – jak twierdzi Jean Baudrillard – prawdziwe jest to, co zobaczymy w telewizji, rzeczywistość stała się hologramem samej siebie. Tym, co uwodzi naprawdę, jest rzeczywistość „zredukowana o jeden wymiar mniej”<sup>6</sup>.

### PRZEJAWY ISLAMOFOBII W BADANIACH OPINII

Mimo że muzułmanie stanowią ułamek procenta populacji Rzeczypospolitej i w przeważającej części są dobrze zintegrowani – nie mieszkają w gettach, najczęściej nie wyróżniają się wyglądem ani ostentacją religijnych praktyk – stosunek Polaków do muzułmanów jest negatywny. 44 proc. Polaków deklaruje niechętny stosunek do muzułmanów, a niespełna jedna czwarta ma wobec nich uczucia pozytywne<sup>7</sup>. Arabowie od kilku lat znajdują się na końcu rankingu najmniej lubianych narodów razem z Romami (Arabów i muzułmanów się w Polsce ze sobą utożsamia, po-

<sup>2</sup> A. Stefaniak, *Postrzeganie muzułmanów w Polsce: raport z badania sondażowego*, Centrum Badań nad Uprzedzeniami, Warszawa 2015, s. 4.

<sup>3</sup> K. Górak-Sosnowska, *Dz. cyt.*

<sup>4</sup> K. Sadowa, *Muzułmanie w Europie – asymilacja czy koegzystencja?*, „Wrocławskie studia erasmiańskie”, zeszyt VIII, Wrocław 2014, s. 374.

<sup>5</sup> A. Stefaniak, *Dz. cyt.*, s. 4.

<sup>6</sup> J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005, s. 134.

<sup>7</sup> *Stosunek Polaków do innych narodów*, badanie CBOS, luty 2012 r.



dobne zjawisko występuje w niemal całej Europie). A „przekonania na temat islamu – pisze Katarzyna Górak-Sosnowska – są nie tylko negatywne, ale także błędne”<sup>8</sup>.

Między 49 a 54 proc. ankieterowanych odczuwało zagrożenie – rzeczywiste bądź symboliczne – ze strony muzułmanów (rzeczywiste zagrożenie to możliwość utraty pracy czy

### Wykres 1. Postawy wobec islamu



Wykres 1. Poziomy odczuwanego zagrożenia ze strony muzułmanów i poparcie dla różnych postaw wobec islamu (islamofobia vs. racjonalna krytyka). Wykres przedstawia procentowy udział osób które zgadzają się lub nie z twierdzeniami dotyczącymi poszczególnych kwestii.

Źródło: Ariadna, Ogólnopolski panel badawczy, <<http://panelariadna.pl/userpanel.php>> (26 września 2016 r.).

Badanie w ogólnopolskim panelu badawczym Ariadna – który, jak piszą jego twórcy, „zbiera opinie Polaków na różne tematy dotyczące codziennego życia”<sup>9</sup> – z września 2015 r. poświęcone identyfikacji postaw islamofobicznych i próbom ich diagnozy przyniosło kilka ciekawych spostrzeżeń. Panel skonstruowany był z wielu szczegółowych pytań i badał skojarzenia z islamem, muzułmanami, deklarowany stosunek do nich. Obejmował 711 osób. Wydaje się, że to za mała próba, żeby wyciągać daleko idące wnioski z cząstkowych korelacji przy podziale próby na mniejsze grupy (np. jaki stosunek do muzułmanów mają osoby z wyższym wykształceniem zamieszkałe na wsi i oceniające przeciętnie swoją sytuację materialną), powinna natomiast być wystarczająco reprezentatywna na potrzeby ogólnej analizy [Wykres 1].

<sup>8</sup> K. Górak-Sosnowska, *Wizerunek islamu i muzułmanów w Polsce w świetle badań socjologicznych*, [w:] *Współczesne problemy świata islamu*, M. Malinowski, R. Ozarowski (red.), Gdańsk 2007, s. 141–153.

<sup>9</sup> Ariadna, Ogólnopolski panel badawczy, <<http://panelariadna.pl/userpanel.php>> (26 września 2016).

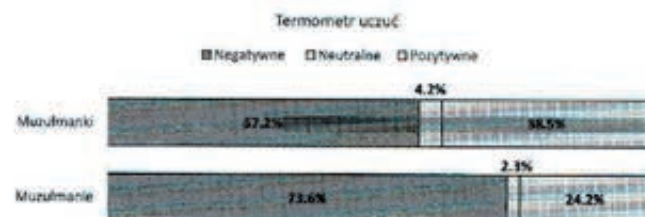
mieszkania na rzecz muzułmanina, zagrożenie symboliczne to zagrożenie, jakie stanowi islam dla polskiej kultury; pytano też o poczucie zagrożenia terroryzmem). Większość ankieterowanych deklarowała duży dystans społeczny do muzułmanów, przy czym muzułmanki oceniano wyraźnie lepiej niż mężczyzn wyznających islam. Ponad 65 proc. badanych deklarowało, że odczuwałoby dyskomfort w relacjach z muzułmanami, a jedynie 15 proc. – że by go nie odczuwało [patrz: Wykres 2].

Krytyka islamu korelowała w badaniu z postawami islamofobicznymi. Sugeruje to, że osoby mające najwięcej informacji o islamie zwykle jednocześnie odczuwają wobec niego największą niechęć. Prawdopodobnie jest tak, że niechęć do islamu wyczuła na (selektywne) informacje na jego temat<sup>10</sup>. Jednocześnie starsi ankieterowani w mniejszym stopniu wyrażali postawy islamofobiczne.

<sup>10</sup> Patrz: selektywny dobór informacji przez filtr istniejących już matryc poglądów i postaw – M. Castells, *Władza komunikacji*, Warszawa 2013; D. Westen, *Mózg polityczny*, Poznań



## Wykres 2. Uczucia wobec muzułmanów



Wykres 3. Temperatura uczuć tywionych wobec muzułmanów i muzułmank. Uczucia negatywne oznaczają odpowiedzi poniżej środka skali (0-49), uczucia pozytywne odpowiedzi powyżej środka skali (51-100), a odpowiedzi neutralne środek skali (50).

Źródło: A. Stefaniak, *Postrzeżanie muzułmanów w Polsce: Raport z badania sondażowego*, Centrum Badań nad Uprzedzeniami, Warszawa 2015.

Autorka raportu z badań nie poświęca szczególnej uwagi odpowiedziom na pytanie o postawy ekstremalne wobec muzułmanów. Wprawdzie większość osób sprzeciwia się przemocy fizycznej i podpalaniu mecz-

w stosunku do przedstawicieli narodowości żydowskiej, niemieckiej czy ukraińskiej, choć i tu dokonuje się negatywny przełom.

”

## WYPĘDZENIE Z POLSKI MUZUŁMANÓW POPIERA 23 PROC. ANKIETOWANYCH

tów (odpowiednio 10 i 12 proc. nie widziało w tym nic złego), ale to i tak szokujące dane. Co gorsza, wypędzenie z Polski muzułmanów popiera już przeszło 23 proc. (!) ankietowanych. To bardzo wiele wyjaśnia, jeśli chodzi o licytację między partiami o miano najbardziej niechętniej muzułmanom oraz otwarte deklaracje o islamofobii polityków, nawet tych zajmujących najwyższe stanowiska. Trudno sobie wyobrazić podobne deklaracje choćby

Większość skojarzeń ankietowanych z islamem można sprowadzić do klisz pt. „religia”, „terroryzm”, „Arabowie”. Polacy nie są też szczególnie wyczuleni na mowę nienawiści wobec muzułmanów i w niewielkim stopniu są skłonni na nią reagować lub jej zakazywać. Badanie „Postrzeżanie muzułmanów w Polsce” wskazało, że to młodzi ludzie najczęściej skłonni są do islamofobii, agresji fizycznej wobec muzułmanów; charakteryzuje ich też największa nieufność i dyskomfort w relacjach z muzułmanami. 80 proc. ankietowanych zadeklarowało, że nie ma kontaktu z muzułmaninem, a ponad 60 proc., że nikt z ich rodziny nie zna żadnego muzułmanina<sup>11</sup>.

Próba badania dokonywanego przez internet przeszacowywała, jak się wydaje, liczbę mieszkańców wsi (37 proc.) oraz korzystanie z internetu (ponad 4 godz. dziennie) w stosunku do średniej. Mimo to nie można lekceważyć ujawnionych w badaniu postaw, zwłaszcza że bardzo wyraźnie zarysowuje się grupa ewidentnie wroga islamowi, gotowa akceptować przemoc zarówno werbalną, jak i fizyczną. Brak styczności osobistej i bazowanie na wizerunkach medialnie zapośredniczonych sugeruje wyraźnie, że to przekazy medialne,







a nie bezpośredni kontakt są podstawą budowy określonych postaw. Z drugiej strony brak realnej styczności nie powoduje wcale spadku poczucia zagrożenia ze strony muzułmanów.

### **AKTY FIZYCZNEJ AGRESJI ZWIĄZANE Z ISLAMOFOBIA**

Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar podał do wiadomości publicznej informację o przestępstwach pochodzących z nienawiści w przedziale czasowym od 1 stycznia do końca sierpnia 2016 r. W tym okresie wszczęto 493 postępowania przygotowawcze w sprawach o przestępstwa z nienawiści. To o 41 więcej niż w porównywalnym okresie w roku poprzednim (w ogóle, bez względu na przesłankę/cechę osobistą). RPO stwierdza gwałtowny przyrost spraw, w których pokrzywdzonymi były osoby wyznające islam. W roku 2016, we wskazanym okresie, wszczęto aż 116 postępowań przygotowawczych (podczas gdy w 2015 r. było ich 50), a w sprawach dotyczących osób pochodzenia arabskiego takich postępowań podjęto 80 (gdy w roku 2015 odnotowano jedynie 14 takich spraw). Łącznie liczba spraw, w których podmiotami ataków były osoby pochodzenia arabskiego i wyznania muzułmańskiego, wzrosła zatem trzykrotnie (196 we wskazanym okresie w stosunku do 64 rok wcześniej).

„Brunatna księga”, czyli zestawienie prasowych informacji o incydentach na tle rasistowskim, szczegółowo wylicza około 30 takich aktów wymierzonych w muzułmanów w ciągu dwóch lat – od kwietnia 2014 r. do kwietnia 2016 r. Te niekompletne materiały pozwalają jednak stwierdzić, z czym muszą się liczyć osoby o „muzułmańskim (zdaniem napastników) wyglądzie”.

Wrocław, 5–6 kwietnia 2014 r. Dwóch Polaków bije do nieprzytomności Marokańczyka, łamiąc mu kości twarzy.

Wrocław, 1 czerwca 2014 r. Atak na Egipcjanina, wyzywanie od „ciapatych” i „brudasów”, zagrożenie spalaniem lokalu, uderzenie pięścią w oko.

Kruszyniany, 28–29 czerwca 2014 r. Zdeprawowanie tatarskiego cmentarza i meczetu w trakcie trwania ramadanu.

Bydgoszcz, 24 sierpnia 2014 r. Pobicie przez troje ludzi Libańczyka, właściciela lokalu gastronomicznego, i broniącego go policjanta po służbie w cywilu.

Białystok, 7 września 2014 r. Pobicie w autobusie i obrzucenie wyzwiskami dwóch czeszczeńskich uchodźców przez dwóch mieszkańców miasta.

Zambrów, 13 października 2014 r. Pobicie przez trzech mężczyzn 14-letniego chłopca z Czeczenii na przystanku autobusowym.

Zabrze, 25 stycznia 2015 r. Atak sześciu mężczyzn na dwóch Algierczyków w tramwaju. Gdy napastnicy wsiedli do pojazdu, obrzucili cudzoziemców wyzwiskami: „Śmierdzące Arabcy”, „Czarnuchy” i „Brudasy, won z Polski”, a następnie użyli wobec nich przemocy fizycznej.

Poznań, 3 listopada 2015 r. Atak z powodów rasistowskich na obywatela Syrii. Napastnicy, trzech mężczyźni, grozili mu śmiercią i obrzucili go obelgami, Syryjczyk musiał być opearowany.

Chełm, 11–12 listopada 2015 r. Brutalne pobicie przez zamaskowanego mężczyznę Palestyńczyka zatrudnionego w jednym z lokali gastronomicznych. Poszkodowany relacjonował: „Od razu wskoczył za ladę i zaczął mnie bić po nerkach ogromną pałką. W lokalu byli ludzie, ale nikt nie próbował go powstrzymać”.

Wrocław, 14 listopada 2015 r. Atak czterech mężczyzn na obywatela Egiptu. Sprawcy obrzucili go rasistowskimi wyzwiskami odnoszącymi się do jego koloru skóry i religii (islamu), a jeden z nich uderzył go pięścią w twarz.

Września, 15 listopada 2015 r. Na ulicy Sądowej małżeństwo Hindusów zostało zaatakowane przez mieszkańca miasta, który obrzucił ich rasistowskimi obelgami, a pod adresem mężczyzny krzyknął: „Jesteś Syryjczykiem” i uderzył go w twarz.



Wykres 3. Strony organizacji pozarządowych z największą liczbą fanów na Facebooku w Polsce

	1	WOŚP	1 035 065		-0.3% (-2 656)
	2	Dawca.pl - Bądź świadomym dawcą...	440 837		+0.4% (+1 754)
	3	Fundacja DKMS	437 344		+2% (+7 793)
	4	WWF Polska	360 191		-0.04% (- 129)
	5	Nie dla Islamizacji Europy	308 104		+2% (+5 932)
	6	Wolne Konopie	297 050		-0.2% (- 554)
	7	Mądrzy Rodzice	288 650		+0.6% (+1 682)
	8	Podaruj Dzieciom Słońce	270 502		-0.3% (- 834)
	9	WIEMY CO JEMY	265 652		+0.3% (+677)
	10	SiePomaga	234 203		+1% (+2 517)
	11	kolorujeMY	229 257		-0.3% (- 616)
	12	Fundacja Międzynarodowy Ruch...	227 484		+0.8% (+1 895)
	13	Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka	194 804		+2% (+4 443)

Źródło: Raport firmy Sortrender, sierpień 2016 r., <<https://www.sortrender.pl/trends/facebook/reports/201608/ngo-trends>> (20 września 2016 r.).

Adelsheim (Niemcy), 9 stycznia 2016 r. Próba wdarcia się przez grupę obywateli Polski na teren miejscowego ośrodka dla uchodźców. Napastnicy byli uzbrojeni w noże.

Warszawa, 20 lutego 2016 r. Pobicie z powodów rasistowskich obywatela Chile przez nierozpoznanego mężczyznę w pociągu Kolei Mazowieckich relacji Sochaczew–Warszawa. Napastnik pytał: „A kim ty właściwie jesteś? Arabem?” i bił go po głowie, kopał, uderzył też w twarz butelką i wybił mu ząb.

Łódź, 5 marca 2016 r. Atak dwóch mężczyzn na obywatela Egiptu, wykładowcę Uniwersytetu Łódzkiego w tramwaju linii 3. Mężczyzna został wypchnięty z tramwaju na przystanku kopnięciem w brzuch<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> Brunatna księga. Stowarzyszenie Nigdy Więcej, nr 22, 2016, s. 1–14.

## PRZEJAWY ISLAMOFOBII W SIECI I MEDIACH

Piąty raport Europejskiej Komisji przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI) na temat Polski stwierdził w roku 2015, że w Polsce narasta problem islamofobii w sieci, zaznaczając obecność portalu agresywnie antymuzułmańskiej Polskiej Ligi Obrony, której celem jest niedopuszczenie do tego, żeby Polska stała się „islamskim kalifatem”<sup>13</sup>.

Portal <naTemat.pl> opisał akcję bloga Freikorps Polen, który zestawiał komentarze w polskim internecie na temat uchodźców ze zdjęciami nazistów. Nawet bez tego zabiegu ich wydźwięk jest jednoznacznie rasistowski.

<sup>13</sup> Raport Europejskiej Komisji przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI), <<https://www.coe.int/t/dghl/monitoring/ecri/Country-by-country/Poland/POL-CbC-V-2015-20-POL.pdf>> (18.07.2016).



„Bydło. Strzelać, póki jeszcze możemy coś zrobić”, „Pobudować komory gazowe na granicach i jazda z ku\*\*ami, a nie przygarniać!!!” albo „Porównanie tych robaków do szlachetnych i pożytecznych zwierząt, jakim jest bydło, jest obraźliwe”<sup>14</sup>. Przejawów nietolerancji było tak wiele, że spółka wydawnicza Agora pod tekstami o uchodźcach na swoich portalach <gazeta.pl> i <wyborcza.pl> wyłączyła możliwość ich komentowania<sup>15</sup>.

Wspomniana „Brunatna księga” opisuje przypadek islamofobicznych, a przy okazji też antysemickich wypowiedzi osób powszechnie znanych. „21 stycznia Mariusz Pudzianowski, zawodnik MMA i właściciel firmy transportowej, zamieścił na swoim profilu na Facebooku następujący komentarz na temat uchodźców, którzy we francuskim porcie Calais z powodu dramatycznej sytuacji bytowej próbowali nielegalnie przedostać się do Wielkiej Brytanii: «Nie mam litości – śmiecie ludzkie! Mnie tam dać! Nie pożałuję bejsbola, zero tolerancji! Ludzie, jaka tolerancja? Ja już nie mam tolerancji dla tych śmieci – co niby nazywają się ludźmi!»”. Pudzianowski wyzwał na Facebooku działaczkę akcji HejtStop Joannę Grabarczyk, która doniosła na niego do prokuratury od „judeopolonii”. Poparł go Paweł Kukiz, poseł i lider ugrupowania parlamentarnego Kukiz'15, który o Grabarczyk napisał: „Gdybym był na jej miejscu, to też marzyłbym (marzyłabym) o imigrantach w kontekście sylwestrowej nocy”. Prokuratura sprawę umorzyła<sup>16</sup> [patrz: wykres 3].

Raport firmy Sotrender, badającej trendy w sieciach społecznościowych, wykazał, że profil „Nie dla islamizacji Europy” jest piątym wśród organizacji pozarządowych profilem na Facebooku z 308 tysiącami lajków<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> P. Marszałek, *Zestawili komentarze Polaków ze zdjęciami nazistów. Przeróżające, jak bardzo pasują*, <<http://natemat.pl/154067,blokowanie-mozliwosci-komentowania-tekstow-o-uchodzcach-nic-nie-zmieni>> (26 czerwca 2016).

<sup>15</sup> Agora zablokowała w swoich serwisach możliwość komentowania tekstów o uchodźcach, <<http://www.press.pl/tresc/40986,agora-zablokowała-w-swoich-serwisach-mozliwosc-komentowania-tekstow-o-uchodzcach>> (28 września 2016).

<sup>16</sup> Tamże, s. 11.

<sup>17</sup> Fanpage Trends, Sotrender, sierpień 2016 r., <<https://www.sotrender.pl/trends/facebook/reports/201608/ngo#trends>>

Pozornie tak „niewinne” z punktu widzenia islamofobii publikacje jak okładka „Newsweeka” z Antonim Macierewiczem w turbanie i podpisem: „Amok. Czy język nienawiści wywoła prawdziwą wojnę?”, która oburzyła nie tylko prawicowych komentatorów, utwierdza negatywny stereotyp muzułmanów<sup>18</sup>. Turban z tradycyjnego nakrycia głowy, kojarzącego się z beduinami czy historycznymi przedstawieniami muzułmanów, staje się w tym wypadku narzędziem stygmatyzacji nie lubianego polityka jako fanatyka.

Skrajnym przypadkiem nietolerancji wobec muzułmanów w mediach głównego nurtu był tekst szefa działu opinii „Rzeczpospolitej” (czyli osoby decydującej o tym, jakie publicystyczne teksty ukazują się na łamach dziennika) – Dominika Zdorta – który wezwał do deportacji polskich Tatarów, którzy mieszkają na tych ziemiach od średniowiecza. Tatarzy jego zdaniem stanowią zagrożenie, ponieważ przez lata nie nawrócili się na chrześcijaństwo, a ich tożsamość opiera się na wierze. Powinny się nimi zainteresować odpowiednie służby i poważnie rozważyć konieczność ich deportacji<sup>19</sup>.

Zdort rozważał tekst amerykańskiego politologa George'a Friedmana, który sugerował, że konieczna będzie wywózka muzułmanów z Europy. Jak pisał Zdort, pomysł „w praktyce jednak byłby niestłuchanie skomplikowany w realizacji. Nawet gdyby – dzięki „współpracy” islamskich terrorystów – udało nam się uciszyć głosy protestu naiwnych wyznawców praw człowieka, to trudno sobie wyobrazić, jak mielibyśmy usunąć z Europy wyznawców islamu”. Zastanawiał się też, w jaki praktyczny sposób można by deportować Tatarów z Polski ze względu na bunty i zdrady tatarskie w przeszłości.

(20 września 2016).

<sup>18</sup> „Newsweek”, nr 17/2012.

<sup>19</sup> D. Zdort, *Dokąd deportować Tatarów*, „Rzeczpospolita”, 6 lutego 2015 r., <<http://www.rp.pl/artykul/1177173-Dominik-Zdort--Dokad-deportowac-Tatarow.html?template=restricted>> (24 września 2016).

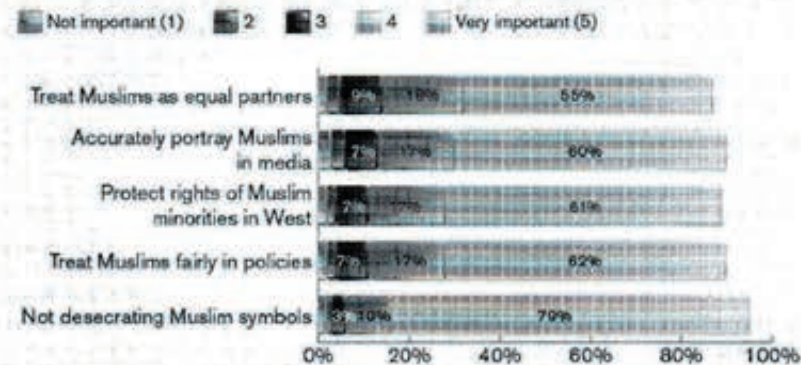


Wykres 4. Jakie prawa w zachodnich demokracjach są ważne dla muzułmanów globalnie

## Western Muslim Rights Important to Muslims Globally

If Western societies were to take each of the following actions, how important would these be to you, personally, in terms of showing respect to Muslim societies? Please respond using a five-point scale, where 1 means "not important at all" and 5 means "extremely important."

- Abstain from desecrating the Qur'an and other Muslim religious symbols
- Treat Muslims fairly in the policies that affect them
- Accurately portray Muslims in Western media
- Protect the rights of Muslim minorities in Western societies
- Work with Muslim societies as equal partners on issues of mutual interest



Źródło: *Islamophobia: Understanding Anti-Muslim Sentiment in the West*, badanie Gallupa, 2011, <<http://www.gallup.com/poll/157082/islamophobia-understanding-anti-muslim-sentiment-west.aspx>> (15 września 2016 r.).

Zdort został skrytykowany także na łamach mediów prawniczych, którym Tatarzy służą jako przykrywka dla ich własnej islamofobii, jednak nie spotkały go ani ostracyzm, ani konsekwencje zawodowe. Co więcej, przez

”

**W POLSCE  
PANUJE KULTURA  
PRYZWOLENIA  
DLA AGRESJI WOBEC  
MUZUŁMANÓW**

dwa tygodnie jego tekst przeszedł w zasadzie niezauważony. Był to ważny sygnał przesuwania się dopuszczalnych granic debaty na łamach najbardziej opiniotwórczych mediów.

Należy sobie postawić pytanie, czy w Polsce panuje kultura przyzwolenia dla agresji wobec muzułmanów. Trzeba ze smutkiem stwierdzić, że niestety tak. Brakuje uniwersalnego potępienia agresji na osoby o odmiennym wyglądzie (często omyłkowo za Arabów uznawani są np. Latynosi). Liderzy polityczni nie zajmują w tej kwestii jednoznacznych postaw. Akty agresji są przemilczane, mimo że równolegle w sprawie antypolskiej ksenofobii w Wielkiej Brytanii następuje reakcja na najwyższym szczeblu, z niezapowiedzianą wizytą ministrów spraw zagranicznych i wewnętrznych łącznie.

#### **MEDIALNE PRZEDSTAWIENIA ISLAMU W POLSCE – SPÓR O KARYKATURY PROROKA MAHOMETA**

Pierwsza poważna debata na temat islamu w obrębie kultury europejskiej odbywała się w Polsce w latach 2005 i 2006 przy okazji publikacji karykatur proroka Mahometa w polskiej prasie, w geście solidarności w związku z groźbami pod adresem duńskiej gazety „Jyllands-Posten”. Autor karykatur, Kurt Westergaard,



został we własnym domu zaatakowany przez młodego Somalijszczyka i o mało nie zginął<sup>20</sup>.

Ówczesny redaktor „Rzeczpospolitej” – Grzegorz Gauden – napisał wtedy: „Doszło do najpoważniejszego w ostatnim czasie zderzenia między dwiema wielkimi kulturami. Spór dotyczy fundamentalnych dla nas wartości. Prawa do wolności, w tym swobody wypowiedzi. Zdecydowaliśmy się przedrukować te karykatury, bo całkowicie odrzucamy metody, do których odwołali się islamscy przeciwnicy publikacji. Wolności wypowiedzi trzeba bronić. Także wtedy, kiedy nie zgadzamy się z ich treścią”<sup>21</sup>.

Premier Danii Anders Fogh Rasmussen mimo gwałtownych protestów na całym świecie i retorsji wymierzonych w jego kraj ze strony niektórych państw muzułmańskich odmówił spotkania z ambasadorami krajów arabskich protestujących przeciwko karykaturom i domagających się potępienia przez rząd ich publikacji, stając na gruncie liberalnego państwa prawa, w którym kontrowersje wokół wolności słowa rozstrzyga niezależny sąd.

Był to pierwszy tak ostry konflikt dotyczący sfery wartości pomiędzy światem zachodnim a islamem, w którym aktywny udział wzięła również Polska. Można uznać, że publikacja karykatur i opowiedzenie się za wolnością słowa było w tamtym kontekście opowiedzeniem się po stronie Zachodu, tym bardziej że świat muzułmański zareagował nie tylko protestami, lecz także zerwaniem stosunków dyplomatycznych (m.in. Irak zerwał stosunki z Danią i Norwegią), bojkotem duńskich towarów i zamieszkami pod placówkami dyplomatycznymi Danii. W pewnym sensie była to próba sił – wystąpienie na pozycjach tradycyjnie zdystansowanych wobec religii ze strony prasy europejskiej, która zastosowała wobec islamu te same kryteria co wobec innych religii, tj. nie zawahała się poddać go krytyce,

a nawet wyśmiać. Mniejszość muzułmańska w znacznej mierze nie dopuszcza obrażania ich religii czy drwin z niej. Jak podaje sondaż Instytutu Gallupa, potrzeba ochrony muzułmańskich symboli religijnych i Koranu przed bluźnierstwem w krajach europejskich jest „ważna” lub „bardzo ważna” aż dla 89 proc. ankietowanych [patrz: wykres 4].

Koncepcja zakresu debaty publicznej i rozdziału religii od państwa okazała się radykalnie inna w koncepcji postoświeceniowej Europy Zachodniej i islamu. Co ciekawe, Polska, która sama nie jest krajem o silnej oświeceniowej i sekularnej tradycji, w tym aspekcie plasowała się gdzieś pomiędzy. Sojusz sił religijnych i państwowych, uznających potrzebę szczególnej ochrony religii przed satyrą czy krzywdzącą ich zdaniem krytyką przeciwko „obozowi oświeceniowemu”, tj. lewicowo-liberalnym zwolennikom wolności słowa stojącej ponad uczuciami religijnymi, w sporze o karykatury był faktem.

Jedynym rządem na świecie, który postanowił przeprosić za publikację karykatur, był rząd Prawa i Sprawiedliwości z premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem<sup>22</sup>. Hierarchia kościelna także jednoznacznie potępiła publikację. Przewodniczący Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi bp Tadeusz Pikuś napisał w oświadczeniu: „Wolność słowa, która wyśmiewa, raniąc uczucia innych, jest wypaczoną wolnością, a solidaryzowanie się z nią jest źle pojętą solidarnością. Incydent ten potwierdza wątpliwą jakością szkołę dialogu społecznego, międzykulturowego i międzyreligijnego. Przez łamanie prawa człowieka wierzącego, zwłaszcza do należnego mu szacunku, uderza się w jego godność i wprowadza się «dyktaturę relatywizmu»”<sup>23</sup>. Dla polskiej prawicy radykalizm dopuszczalnej w Europie Zachodniej czy USA krytyki prasowej był trudny do przyjęcia. Zakres tolerancji

<sup>20</sup> *Karykatury Mahometa. Między satyrą a bluźnierstwem*, <<http://www.dw.com/pl/karykatury-mahometa-między-satyrą-a-bluźnierstwem/a-18756602>> (18 września 2016 r.).

<sup>21</sup> „Rzeczpospolita”, 4–5.02.2006, s. A5.

<sup>22</sup> K. Fuchs, I.C. Kamiński, *Spór wokół publikacji karykatur Mahometa*, „Problemy współczesnego prawa międzynarodowego, europejskiego i porównawczego”, vol. VII, 2009.

<sup>23</sup> *Karykatury Mahometa – dezaprobatą biskupów*, 4 lutego 2006, <<http://www.kosciol.pl/article.php/-20060204212952134>> (18 września 2016 r.).



dla radykalnie odmiennych poglądów – niewielki. Polskie prawo penalizujące „obrażanie uczuć religijnych”<sup>24</sup> jest odzwierciedleniem takiego stanu rzeczy.

Paradoksalnie większa religijność w wypadku Polaków mogłaby służyć budowaniu pomostów z kwestionującymi zasadność sekularnego prawa wspólnotami muzułmańskimi. Muzułmanów i polskich katolików podejście do „świętości” nie musiałoby koniecznie dzielić, tak jak oddziela zsekularyzowany Zachód od muzułmańskich imigrantów. W USA sojusz różnorodnych wspólnot religijnych (głównie protestanckich i katolickich fundamentalistów) opowiada się m.in. za radykalnym wsparciem dla Izraela, mimo że większość amerykańskich Żydów popiera demokratów. Tzw. „pas biblijny” (*Bible Belt*), tj. stany w USA, w których większość stanowią chrześcijańscy fundamentaliści, odgrywa bardzo istotną rolę w republikańskich prawyborach prezydenckich; kieruje do Izby Reprezentantów i do Senatu radykalnie konserwatywnych polityków, pokazuje, że możliwe są strategiczne sojusze religijnych fundamentalistów przeciwko sekularnemu państwu, nawet jeśli – jak w wypadku protestantów i katolików – występuje między nimi zadawniony głęboki konflikt (wywodzący się jeszcze z czasów zerwania Anglii z Rzymem).

Benjamin Barber w klasycznej już pracy „Dżihad kontra McŚwiat” opisuje modernizację i sprzeciw wobec niej<sup>25</sup>. Według niego świat jest areną starcia procesów globalizacji z „dżihadem” definiowanym szeroko, szerzej niż tylko w świecie arabskim, jako sprzeciw wobec nowoczesności, kosmopolityzmu, sekularyzacji. W tych kategoriach polscy religijni czy narodowi fundamentaliści sytuują się blisko swojego wroga, czyli muzułmańskiego fundamentalizmu, stanowią więc lokalną wariację tej samej odpowiedzi na globalny proces.

<sup>24</sup> Art. 196 Kodeksu karnego: Kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

<sup>25</sup> B.R. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2007.

Interpretacja Barbera stawia nas w sytuacji konfrontacji „dwóch dżihadów”. Muzułmański fundamentalizm i europejski nacjonalizm, mimo że wspólnie są wrogie globalizacji, w co najmniej równym stopniu wrogie są także sobie.

### **PRZEDSTAWIENIA MEDIALNE MUZUŁMANÓW – ZAMACHY W PARYŻU I KRYZYS UCHODŹCZY**

Zagadnienie islamofobii stało się palące w momencie, w którym tematem numer jeden w Unii Europejskiej stał się niekontrolowany napływ uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki. Kryzys uchodźczy nie sięgnął wprawdzie Polski bezpośrednio, jednak setki tysięcy uchodźców, którzy przedzierali się przez Turcję, Bałkany i południowe Włochy do Niemiec i innych bogatych krajów UE sprawiły, że konieczność rozwiązania problemu stała się istotna dla całej wspólnoty. Propozycja tzw. kwot uchodźców wzbudziła gwałtowny opór krajów dawnego bloku komunistycznego, które nie zostały dotknięte kryzysem, więc nie odczuwały potrzeby stosowania nadzwyczajnych rozwiązań poza tymi dotychczas obowiązującymi (rozporządzenie Dublin II, konwencje genewskie itp.). Obrazy z dworca Keleti w Budapeszcie, z Grecji, z Lampedusy, z otwierających się na uchodźców w bezprecedensowy sposób Niemiec w połączeniu z gorącą dyskusją wokół zgody na przymusowe rozlokowanie uchodźców przez Komisję Europejską (ostatecznie stanęło na nieco ponad 7 tys. osób w Polsce, ale dotychczas nawet nie rozpoczęto relokowania pierwszych uchodźców) we wszystkich krajach UE spowodowały gigantyczną społeczną falę sprzeciwu.

Na kryzys uchodźczy nałożyły się doniesienia o serii zamachów we Francji: w Paryżu na redakcję „Charlie Hebdo”, a następnie 13 listopada w klubie Bataclan i trzech innych miejscach oraz zamachu w Nicei. Każdy z nich wywołał, co zrozumiałe, ogromne poruszenie, falę solidarności z ofiarami, ale też podsycił i tak już bardzo silną niechęć do mniejszości muzułmańskiej. Utożsamienie terrorystów z całą wspólnotą islamu stawało się przyczynkiem do dyskusji o tym, czy muzułmanie



w Europie stanowią zagrożenie dla jej wartości. Przytoczone poniżej relacje medialne i komentarze polityków nie pretendują do pełnej medialnej analizy dyskursu, są jednak ilustracją dla bardzo wyraźnej tendencji. Wyowiedzi polityków dominowały na portalach i serwisach informacyjnych, to do nich odnosiły się komentarze ekspertów i publicystów.

Z wyjątkiem niektórych liberalnych mediów i polityków lewicy stanowisko było jednoznaczne: Polska nie zgodzi się na żadnych uchodźców ze względu na zagrożenie, jakie stanowią oni dla bezpieczeństwa jej obywateli. Świeżo zaprzysiężony rząd Beaty Szydło ustami przyszłego sekretarza stanu ds. europejskich Konrada Szymańskiego<sup>26</sup> odmówił wykonania nawet tych bardzo ograniczonych zobowiązań rządu Ewy Kopacz, która dopiero postawiona w sytuacji bezalternatywnej zgodziła się na przyjęcie owych 7 tys. uchodźców, a wcześniej głośno protestowała przeciwko próbom wymuszania na Polsce jakichkolwiek tzw. kwot<sup>27</sup>.

Sprzeciw wobec przyjmowania uchodźców uwiarygadniał generalną linię nowego rządu przeciw „europejskiemu mainstreamowi” i dawał amunicję do walki z wrogiem zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym. „Musimy dotrzeć do społeczności muzułmańskiej, która nienawidzi tego kontynentu i chce go zniszczyć. Musimy dojść również do lewicowych ruchów politycznych, które z uporem uważają, że należy się w dalszym ciągu otwierać” – mówił minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski w RMF FM. „Słyszę od rana dyskusje tego oszalałego lewactwa, które tłumaczy nam, że absolutnie to państwa zachodnie są winne, to myśmy nie stworzyli warunków do integracji dla tych ludzi. Biczowanie się, iż cała nasza cywilizacja jest ułom-

na, to ślepa uliczka” – odpowiedział na pytanie, czy zamachy w Paryżu można wiązać z falą uchodźców<sup>28</sup>.

Każdy zamach powodował, że opinie wcześniej radykalne, jak cytowana poniżej opinia Łukasza Warzechy z <wPolityce.pl>, zaczęły nadawać ton w głównym nurcie debaty: „[...] [To] oczywiście, że celem fanatyków jest wywołanie konfliktu pomiędzy muzułmanami, mieszkającymi w Europie, a jej rdzennymi mieszkańcami. Dlatego **trzeba unikać stosowania odpowiedzialności zbiorowej**. Zrazem jednak nie wolno dłużej unikać stwierdzenia podstawowego faktu: że **źródłem problemów jest odmiennność kulturowa, a pożywką dla fanatyków jest islam** w jednej ze swoich, wcale nie najmniej popularnych, postaci. Werbalne potępienie zamachów przez francuską Radę Kultu Muzułmańskiego ma pewne znaczenie, lecz nie zapominajmy, że **islam jest religią skrajnie zdecentralizowaną**, a organizacje takie, jak rada nie mają żadnej mocy regulacyjnej wobec radykalnych imamów, którzy mogą głosić pochwałę fanatyzmu tuż pod jej nosem. Nawet jeśli wciąż większość żyjących w Europie muzułmanów odcina się od takich aktów (czego w obecnej chwili trudno być pewnym), to w najlepszym przypadku pozostają bierni. Czy gdziekolwiek odbył się masowy muzułmański protest przeciwko islamskiemu terroryzmowi? Czy wiadomo, aby jakkolwiek grupa europejskich muzułmanów efektywnie współdziałała ze służbami na rzecz ujawniania dżihadystów? Nie”<sup>29</sup>. Nawet fragmenty, w których autor sam sobie zaprzeczał – i to w tym samym akapicie (fragmenty pogrubione) – nie zmieniały podstawowego faktu – tę walkę wygrywali, i to zdecydowanie, przeciwnicy

<sup>26</sup> *Wobec tragicznych wydarzeń w Paryżu Polska nie widzi politycznych możliwości wykonania decyzji o relokacji uchodźców*, <http://wpolityce.pl/swiat/271757-polska-musi-zachowac-pelna-kontrolę-nad-swoimi-granicami-nad-polityka-azylowa-i-migracyjna>, opublikowano 14 listopada 2015 r. (22 września 2016).

<sup>27</sup> RMF FM, <<http://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-zaden-unijny-kraj-nie-zrobil-ws-uchodzcow-mniej-niz-rzad-ewy-nld,1922022>> (20 września 2016).

<sup>28</sup> *Zamach w Paryżu. Przyszły minister ds. europejskich: „Nie wykonamy decyzji o przyjęciu uchodźców”*, „Gazeta Wyborcza”, 14 listopada 2015 r., <<http://wyborcza.pl/1,75398,19186929,zamach-w-paryżu-przyszly-minister-ds-europejskich-przeciw.html>> (24 września 2016).

<sup>29</sup> Ł. Warzecha, *Zamachy w Paryżu. To jest otwarta wojna. Wojna tutaj, u nas, na naszym kontynencie, nie na Bliskim Wschodzie*, 14 listopada 2015 r., <<http://wpolityce.pl/polityka/271740-zamachy-w-paryżu-to-jest-otwarta-wojna-wojna-tutaj-u-nas-na-naszym-kontynencie-nie-na-bliskim-wschodzie>> (23 września 2016).



polityki otwartości na uchodźców i radykalni krytycy islamu. *Notabene* protesty się odbywały, i to masowe<sup>30</sup>, a informację prowadzącą do poznania tożsamości „mózgu” paryskiej operacji ujawniła policji muzułmanka<sup>31</sup>, o czym w Polsce w krótkiej notce poinformował niszowy antymuzułmański portal <Euroislam.pl><sup>32</sup>.

W debacie pojawiały się bardziej wyważone eksperckie wypowiedzi. Andrzej Barcikowski, były szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, stwierdził, mocno upraszczając, że zamachy biorą się z braku możliwości społecznego awansu muzułmanów w Europie Zachodniej, gdyż dla młodych bezrobotnych wyznawców islamu autorytetami stają się radykalni imamowie<sup>33</sup>. Sławomir Sierakowski na łamach lewicowej „Krytyki Politycznej” pisał: „Uchodźcy to ofiary, a nie sprawcy terroryzmu”<sup>34</sup>. Wypowiadali się także eksperci, których interpretacje można by podważać, o czym świadczy ta relacja z portalu popularnego tabloidu: „To dopiero początek! To efekt polityki francuskiej i ich mocarstwowych planów” – mówi o zamachach w Paryżu ekspert ds. stosunków międzynarodowych i znawca kultury islamu dr Wojciech Szewko. Sygna-

lizuje też, że „istnieją plotki o radykalnych uciekinierach niemieckich, którzy mogli się pojawić w Polsce”<sup>35</sup>. Znaczenie tych odmiennych od głównego nurtu głosów, a przede wszystkim ich ranga były nieporównywalne z dominującą narracją o „zagrożeniu” ze strony muzułmanów generalnie i uchodźców w szczególności.

Kolejne zamachy stawały się pretekstem do dyskusji, czy model integracji muzułmanów zawiodł. Kwestia kryzysu uchodźczego i dyskusja o przyjmowaniu – na wniosek Brukseli – uchodźców w Polsce uczyniła temat wcześniej gorący i emocjonujący, ale wciąż odległy, tematem bliskim. „Zagrożenie” stało się czymś realnym – i trzeba było zareagować. Milczy się o tym, że jedno ma związek z drugim. Założenie, w którego ramach to na muzułmanach czy raczej ich rzecznikach (przeciwnikach stereotypizacji) leży konieczność udowodnienia, że muzułmanie jako całość w Europie Zachodniej nie są rozsądnikiem terroryzmu. W ramach tego przedstawienia każda odmienność – burkini, zasłanianie twarzy, tradycyjna rola kobiety, rytualny ubój zwierząt – przynależą do kategorii wzmacniania stereotypu groźnego obcego.

Miałem okazję występować m.in. z Łukaszem Warzechą w sztandarowym programie „Debata” w TVP, przedstawianym jako poważna dyskusja na temat uchodźców w godzinach najlepszej oglądalności i przyglądać się tej manipulacji od wewnątrz<sup>36</sup>. W trzeciej części programu żonę opozycjonisty z Tadżykistanu skazanego na 15 lat więzienia w obozie dla uchodźców na warszawskim Targówku przedstawiono jako żonę terrorysty, którego ugrupowanie walczy o ustanowienie kalifatu w Azji Środkowej we współpracy z Al-Kaidą. Partia Islamskiego Odrodzenia Tadżykistanu, o której była mowa w materiale, jest ugrupowaniem opozycyjnym, działającym przez lata

<sup>30</sup> *Reakcje świata muzułmańskiego na zamach w Paryżu*, Notatka BBN, <<http://www.bbn.gov.pl/pl/prace-biura/publikacje/analizy-raporty-i-nota/6404,Notatka-BBN-Reakcje-swiata-muzulmanskiego-na-zamach-w-Paryżu.html>> (25 września 2016).

<sup>31</sup> G. Miller, S. Mekhennet, *One woman helped the mastermind of the Paris attacks. The other turned him in.*, „Washington Post”, 10 października 2016 r., <[https://www.washingtonpost.com/world/national-security/one-woman-helped-the-mastermind-of-the-paris-attacks-the-other-turned-him-in/2016/04/10/66bce472-fc47-11e5-9140-e61d062438bb\\_story.html](https://www.washingtonpost.com/world/national-security/one-woman-helped-the-mastermind-of-the-paris-attacks-the-other-turned-him-in/2016/04/10/66bce472-fc47-11e5-9140-e61d062438bb_story.html)> (20 września 2016).

<sup>32</sup> *Przywódcę zamachowców paryskich wydała muzułmanka*, <<https://euroislam.pl/przywodce-zamachowcow-paryskich-wydala-muzulmanka/>> (20 sierpnia 2016).

<sup>33</sup> Szef ABW: Zamachy w Paryżu to zemsta za marginalizowanie muzułmanów, „Dziennik Gazeta Prawna”, 14 listopada 2016 r., <<http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/905085,abw-zamachy-payz-zemsta-za-marginalizowanie-muzulmanow.html>> (25 maja 2016).

<sup>34</sup> S. Sierakowski, *Uchodźcy to ofiary, a nie sprawcy terroryzmu*, 14 listopada 2016 r., <<http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/francja/20151114/sierakowski-zamachy-paryz-uchodzczy>> (23 września 2016).

<sup>35</sup> *Ekspert o zamachach w Paryżu: to dopiero początek!*, <<http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/zamachy-w-paryzu-ekspert-o-przyczynach-zamachu/zf556zp>> (13 listopada 2016).

<sup>36</sup> *Debata: Uchodźcy*, 23 lutego 2016 r., <<http://vod.tvp.pl/23869358/23022016>> (25 września 2016).



w sposób legalny, ostatecznie zdelegalizowaną przez autorytarne władze Tadżykistanu dopiero w roku 2015. Jej działacze, którzy występowali przeciwko terrorystycznym metodom walki, byli prześladowani, torturowani, skazani na wieloletnie wyroki więzienia. Przedstawienie kobiety nieświadomej kontekstu, w jakim zostanie ukazana, jako żony terrorysty ukrywającej się przed wymiarem sprawiedliwości w Polsce było skrajnie nieuczciwą manipulacją narażającą ją na poważne zagrożenie. List do TVP, wysłany przez Ludwikę Włodek, socjolożkę, pisarkę i znawczynię Azji Środkowej pozostał, wedle mojej wiedzy, bez odpowiedzi<sup>37</sup>.

Poprzedzająca materiał debata była sformułowana w sposób mający wykazać niegotowość – mentalną i praktyczną – Polaków do przyjęcia uchodźców. Kontekst, dla którego ci uchodźcy w ogóle znaleźli się w Europie, został w zasadzie pominięty. Za „eksperta” uchodzi m.in. Miriam Shaded<sup>38</sup>, walczącą o otwarcie z islamem. W ten sposób jako równoważne przedstawia się głosy osób, które mówią o delegalizacji Koranu, i te, które próbują tłumaczyć kontekst, w jakim Unia Europejska, w tym Polska, znalazła się w związku z kryzysem uchodźczym wywołanym przede wszystkim przez wojnę w Syrii. W sondzie towarzyszącej programowi głoszący w stosunku 95 do 5 poparli wniosek o to, żeby Polska nie przyjmowała uchodźców<sup>39</sup>.

Medialne relacje i opinie islamofobicznych komentatorów charakteryzuje jedna lub wiele z opisanych metod. W ewidentny sposób

<sup>37</sup> L. Włodek, *TVP manipuluje. Przedstawia kobietę z Tadżykistanu jako „zonę terrorysty”. To nieprawda*. „Gazeta Wyborcza”, 11 marca 2016 r., <<http://wyborcza.pl/1,75398,19754547,tvp-manipuluje-przedstawia-kobietę-z-tadżykistanu-jako-zone.html>> (20 marca 2016).

<sup>38</sup> Miriam Shaded – działaczka NGO walcząca o delegalizację islamu, kandydatka do parlamentu partii KORWiN, szefowa Fundacji Estera, sprowadzającej do Polski wyłącznie uchodźców chrześcijańskich, <<http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/514964,mi-riam-shaded-islam-konstytucja-religia-zakaz-szariat-dzihad.html>> (27 sierpnia 2016).

<sup>39</sup> *Debata: Uchodźcy*, Dz. cyt., 55 minuta materiału (25 września 2016).

lokują się one po stronie „zamkniętej wizji” islamu, opisanej w raporcie o islamofobii dla Runnymede Trust:

1. wyrwanie z kontekstu szokujących, często okrutnych przykładów zachowań muzułmanów;
2. podparcie ich cytatami z Koranu lub osób, które wypowiadają się, zdaniem autorów, w „imieniu” islamu, umieszczając poszczególne niepowiązane ze sobą wydarzenia w kontekście;
3. pokazanie słabej, nieadekwatnej reakcji w Europie Zachodniej, gdzie doszło do danego wydarzenia. Cytowanie wyrwanych z kontekstu wypowiedzi osób, które mają usprawiedliwiać zachowania muzułmańskich fundamentalistów;
4. Mniej szokujące, ale powszechne przykłady łamania zachodnich standardów w Europie Zachodniej przez tzw. „zwykłych muzułmanów”;
5. Przedstawianie skrajnych, nieakceptowalnych zachowań jako typowych, ilustrujących to, czym jest islam, np. wiek poślubianych kobiet;
6. statystyki, które mają udowodnić nielojalność muzułmanów, nieakceptowanie przez nich zachodniego porządku;
7. przedstawianie islamu jako całości;
8. muzułmanie przedstawiani nie tylko jako wspólnota religijna, lecz także rodzaj tajnej struktury o tych samych celach politycznych. Teorie spiskowe powielające zimnowojenne schematy, w których komuniści spiskowali, żeby obalić rząd USA w czasach maccartyzmu, czy antysemityczne teorie o Żydach, którzy rządzą światem.

Takie zjawisko nie jest czymś zupełnie nowym dla polskich mediów. Jeśli chodzi o treść, to o jej doborze decydują różne czynniki. Przede wszystkim założenie o istniejących różnicach i podziale na Wschód i Zachód,







muzułmanów i niemuzułmanów, często z podkreśleniem niższości tych pierwszych, nie odbiega od tego prezentowanego przez brytyjską prasę, np. „Daily Telegraph”, które dzieli społeczeństwo na Brytyjczyków i mułmanów, mimo że ci drudzy są pełnopraw-

”

**FAŁSZYWA  
RÓWNOWAGA  
PANOWAŁA RÓWNIEŻ  
W POLSKICH MEDIACH.  
DZIENNIKARZE „TYLKO  
ZADAWALI PYTANIA”:  
„CZY ZAMACHY  
TO JEST KWESTIA  
NIEUDANEJ INTEGRACJI  
MUZUŁMANÓW  
W EUROPIE?”, „CZY  
NAPŁYW UCHODźCÓW  
GROZI NAM KOLEJNYMI  
ZAMACHAMI?”. DLA  
UATRAKCYJNIENIA  
DEBATY  
POSZUKIWALI CORAZ  
RADYKALNIEJSZYCH  
GŁOSÓW.**

nymi obywatelami kraju<sup>40</sup>. Terroryzm, poniżanie kobiet, fundamentalizm religijny to częste tematy nie tylko brytyjskich, lecz także amerykańskich publikacji.

James Fallows na łamach „The Atlantic” już w roku 1996 oskarżał media o podkopywanie fundamentów demokracji, między innymi w związku z fałszywą zasadą równowagi, w której argumenty obu stron przedstawia się jako równoprawne, podobnie jak słabości i mocne strony kandydatów, mimo że w żadnym razie nie mogą być one porównywalne, pozorując pluralizm, a faktycznie negując sens debaty publicznej<sup>41</sup>.

Podobna fałszywa równowaga panowała również w polskich mediach. Dziennikarze „tylko zadawali pytania”: „Czy zamachy to jest kwestia nieudanej integracji mułmanów w Europie?”, „Czy napływ uchodźców grozi nam kolejnymi zamachami?”. Dla uatrakcyjnienia debaty poszukiwali coraz radykalniejszych głosów. Budowali atmosferę strachu, przywoływali zmyślone lub niemal zmyślone fakty, jak słynne „strefy szariatu w Szwecji”, do których policja rzekomo się nie zapuszcza (co zdementowała ambasada Szwecji w Warszawie), z przemówienia prezesa PiS-u Jarosława Kaczyńskiego<sup>42</sup>.

#### **WŁADZA RAMY – CZYLI JAK KOMUNIKACJA KSZTAŁTUJE PRZEKONANIA**

Manuel Castells, wybitny hiszpański socjolog, opisuje system, w którym procesy komunikacji, zaprogramowane i kontrolowane odpowiednio przez elity, mogą znacząco wpłynąć na przekonania odbiorców, a tym samym

<sup>40</sup> M. Wolf, *Orientalism and Islamophobia as continuous sources of discrimination?*, licencjat, University of Twente, Enschede 2015, <<http://essay.utwente.nl/67684/>>, s. 6, (28 września 2016).

<sup>41</sup> J. Fallows, *Why Americans Hate the Media*, „The Atlantic”, luty 1996 r., <<http://www.theatlantic.com/magazine/archive/1996/02/why-americans-hate-the-media/305060/>> (15 sierpnia 2016).

<sup>42</sup> *Strefy szariatu w Szwecji? Jest reakcja na słowa prezesa PiS*, 18 września 2015 r., <<http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/jaroslaw-kaczynski-o-prawie-szariatu-w-szwecji-reakcja-szwecji,578242.html>> (24 września 2016).



zmienić ich polityczne wybory<sup>43</sup>. Polityka dziś toczy się w mediach i przez media, do jej analizy należy zastosować narzędzia dekonstruujące władzę medialną.

Według badań Pew Research Center tylko 7 proc. informacji może liczyć na zwiększoną uwagę widzów amerykańskich mediów<sup>44</sup>. Są to informacje, które budują poczucie zagrożenia, odnoszą się do bezpieczeństwa oraz informacje donoszące o łamaniu konwencji społecznych. Bodźce w postaci newsów wystarczą do tego, żeby wzbudzić odpowiednią reakcję, nie potrzeba samodzielnego przeżycia określonej sytuacji. Zgodnie z opisanym wcześniej mechanizmem emocje powodują skupienie uwagi na danym problemie i skłaniają do poszukiwania większej ilości informacji na jego temat. Newsy medialne mogą budzić w odbiorcach gniew i niepokój. Niepokój służy unikaniu ryzyka i uruchamia skrypty racjonalne, gniew osłabia ocenę ryzyka, zwiększa zachowania ryzykowne, uruchamia skrypty emocjonalne. Gniew i niepokój wobec interwencji Amerykanów w Iraku w roku 2003 decydował o tym, czy dana osoba popierała wojnę, czy się jej sprzeciwiała.

Newsy telewizyjne (główne źródło informacji politycznych) ustalają ważność określonych tematów poprzez powtarzanie wiadomości, umieszczanie poszczególnych wydarzeń w nagłówkach, zwiększanie czasu poświęconego danej informacji, podkreślanie ważności informacji, dokonywanie wyboru słów i obrazów ilustrujących wydarzenie oraz zapowiadanie informacji, która pojawi się w wiadomościach. Tworzenie ramy odbywa się za pośrednictwem struktury i formy narracji oraz poprzez dobór dźwięków i obrazów.

Castells wyróżnia trzy elementy procesu tworzenia ram w umysłach za pomocą przekazu. Są to: wyznaczanie hierarchii tematów (*agenda-setting*), wyjaskrawianie (*priming*) i ramowanie (*framing*).

Hierarchizowanie tematów przez odbiorców odbywa się na podstawie tego, w jaki sposób media podkreślają wagę danej informacji. „Badania wskazują też, że świadomość widowni, zwłaszcza dotycząca kwestii politycznych, jest silnie związana z czasem, jaki poświęcają jej media o zasięgu krajowym”<sup>45</sup>.

Wyjaskrawienie, jak podaje za Scheufelem i Tewksburym Castells, polega na tym, że treść przekazu sugeruje go jako punkt odniesienia do innych tematów, niezwiązanych nawet wprost z tym przekazem. W efekcie odbiorca zaczyna oceniać polityków czy debatę publiczną przez pryzmat wyjaskrawionego tematu.

Ramowanie jest procesem „wybierania i podkreślenia pewnych aspektów wydarzeń i kwestii oraz tworzenia między nimi związków w celu propagowania określonej interpretacji, oceny lub rozwiązania”. Co ważne, „tylko te ramy, którym udaje się połączyć przekaz z ramami istniejącymi wcześniej w umyśle, stają się aktywnymi przewodnikami”<sup>46</sup>.

Gdyby założyć, że w Polsce otrzymaliśmy podobną jak w innych krajach Europy dawkę informacji na temat muzułmanów, terroryzmu, uchodźców i w efekcie wzrost nastrojów islamofobicznych był większy niż gdzie indziej, oznaczałoby to, że albo informacje podane w polskich mediach były sformatowane tak, by uruchamiać ramy strachu, niechęci, a nie np. współczucia lub też że zbliżona treściowo informacja dała inny efekt ze względu na wcześniej istniejące uwarunkowania. Analiza porównawcza przekazu w polskich i zachodnich mediach na tle stosunku do muzułmanów byłaby tu ciekawym i wiele wyjaśniającym zabiegiem.

Ramowanie to nie „formatowanie”, ale raczej aktywizowanie odpowiednich sieci neuronowych, co zakłada, że określone schematy powstały już w mózgu odbiorcy i reagują – bazując na informacjach i emocjach już

<sup>43</sup> M. Castells, Dz. cyt., s. 36–61.

<sup>44</sup> Tamże, s. 162.

<sup>45</sup> Tamże, s. 164.

<sup>46</sup> Tamże, s. 163–164.



zgrupowanych – na określony komunikat. Jeśli jest on powtarzany i nie wystąpi zjawisko przeciwności inaczej definiującej dane zjawisko, to interpretacje zaczynają się utrwalać.

Opisywany przez Castellsa proces kształtowania opinii publicznej to nic innego niż najbardziej wyrafinowany przykład *smart power*, pojęcia zdefiniowanego przez Josepha K. Nye'a, gdzie zamiast koercji czy próby przekonania do własnego poglądu najbardziej efektywnym mechanizmem jest takie ułożenie agendy i zdefiniowanie problemu, żeby obiekt naszego działania nieświadomie działał zgodnie z naszym interesem<sup>47</sup>.

Polityczne elity głównego nurtu sprawują największą kontrolę nad ramami newsów. Poziom ich kontroli się intensyfikuje, kiedy ramy newsów odwołują się do wydarzeń spójnych kulturowo (np. obrony państwa przed wrogiem po wydarzeniach z 11 września 2001 r. lub w czasie wojny). Wpływ ram medialnych na elity polityczne okazuje się wyraźniejszy, kiedy decyzje polityczne nie są pewne. Przeciwności, żeby okazały się skuteczne, muszą być zakorzenione kulturowo albo mieć wsparcie przynajmniej części elit i mediów, które podzielają dany punkt widzenia<sup>48</sup>.

Bardzo istotne jest również to, czy w mediach panuje jednomyślność w ocenie danego tematu – przykładowo jednomyślność panowała w kwestii 11 września i konieczności prowadzenia wojny z terroryzmem. W warunkach walczącej o dominację ramy bardzo ważnym elementem jest przedstawianie jej jako już dominującej – tę rolę odgrywają przede wszystkim sondaże opinii publicznej, ale także teksty opinii w gazetach, wypowiedzi komentatorów w telewizjach i radiu, a ostatnio w znacznej mierze ton nadają media społecznościowe, zwłaszcza ważny w kręgach opinio-twórczych Twitter. Konformizm elit i natura współczesnej polityki polega na tym, że po wstępnym ustaleniu hierarchii sił szybko znika potrzeba zmiany tej hierarchii, następuje chęć

dostosowania się i niewalczenia z tym, co postrzegane jest jako opinia publiczna. Problem polega na tym, że im bardziej ulega się danej ramie zamiast występować z własną kontrramą, tym bardziej oddaje się pole (odbiorcę) przeciwnikowi, uniemożliwiając sobie przedstawienie spójnej i skutecznej kontrnarracji w danym temacie, co oznacza konieczność próby podjęcia innego zagadnienia lub dostosowania się do wyznaczonego pola przez przeciwnika.

Taki mechanizm wystąpił w Polsce, gdzie po stronie elit politycznych nie znalazła się żadna grupa, która w sposób zdecydowany i jednoznaczny przeciwstawiłaby ramę strachu i zagrożenia ze strony uchodźców (powiązanej z ramą terroryzmu) innej ramie, np. dumy i otwarcia w geście solidarności, zakorzenionej w historycznym doświadczeniu przymusowej emigracji i wojny. Potwierdzają to sondaże opinii publicznej. Według powtarzanych od maja 2015 r. badań CBOS-u w ciągu 14 miesięcy liczba osób niechętnych wobec przyjmowania uchodźców wzrosła dwukrotnie, z 21 proc. do 53 proc., a liczba zwolenników ich przyjmowania spadła z 72 proc. do 40 proc.<sup>49</sup> [patrz: Wykres 5].

W omówieniu cytowanego badania pada spostrzeżenie, że w wypadku pytania o relokację do Polski uchodźców z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, znajdujących się na terenie UE, wyniki są jeszcze bardziej jednoznaczne: 66 proc. przeciw, 26 proc. za. „Mimo że w pytaniu nie ma mowy o pochodzeniu uchodźców, na wykresie prezentującym stosunek Polaków do pomocy osobom uciekającym przed wojną wyraźnie zaznaczają się ataki terrorystyczne. Do zamachu w Paryżu (w listopadzie 2015 r.) opinia publiczna była na ogół przychylna przyjmowaniu uchodźców, choć w przeważającej części za słuszne rozwiązanie uznawano azyl tymczasowy. Po tych wydarzeniach przewagę liczebną zyskali niezgadający się na ich przyjmowanie, którzy od tego momentu stanowią ponad połowę

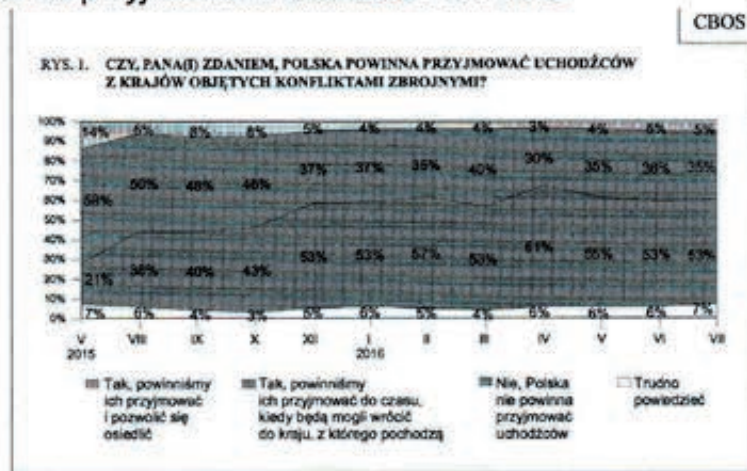
<sup>47</sup> J.K. Nye, *The Future of Power*, New York 2011.

<sup>48</sup> Tamże, s. 170–171.

<sup>49</sup> Komunikat z badań CBOS, *Stosunek do przyjmowania uchodźców*. <[http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K\\_111\\_16.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_111_16.PDF)> lipiec 2016 r., (28 września 2016).



## Wykres 5. Stosunek do przyjmowania uchodźców w Polsce



<sup>1</sup> Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (314) przeprowadzone metodą wywiadów bezpośrednich (face-to-face) wspomaganych komputerowo (CAPI) w dniach 30 czerwca – 7 lipca 2016 roku na liczącej 983 osoby reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

Źródło: Komunikat z badań CBOS, *Stosunek do przyjmowania uchodźców*, <[http://www.cbos.pl/SPISKOM.PO-L/2016/K\\_111\\_16.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.PO-L/2016/K_111_16.PDF) lipiec 2016> (28 września 2016 r.).

badanych. Kolejny wzrost poziomu sprzeciwu w tej sprawie, który nastąpił po zamachu w Brukseli (w marcu 2016 r.), miał już charakter krótkotrwały<sup>50</sup>.

Niemiecki politolog mieszkający w Polsce, Klaus Bachmann, w odniesieniu do niechętnych uchodźcom deklaracji Polaków zauważył na spotkaniu w Fundacji Batorego, że przy takich nastrojach społecznych obecnie żaden polski rząd nie mógłby w kwestii uchodźców prowadzić innej polityki niż rząd PiS-u<sup>50</sup>.

Setki tysięcy uchodźców przestały być tematem „samym w sobie”, a stały się jedynie odpryskiem debaty o terroryzmie w Europie. Radykalizmem stało się w Polsce głoszenie wcześniej zupełnie umiarkowanego „centrowego” postulatów przyjmowania ograniczonej liczby uchodźców. Podjęcie walki w ramach tak zdefiniowanego sporu („Czy mimo wszystko powinniśmy przyjmować uchodźców?”) było z góry skazane na porażkę.

## ZAKOŃCZENIE

Problem islamofobii jest zjawiskiem realnym i narastającym. Nie jest łatwo znaleźć odpowiedź na pytanie, czemu akurat w Polsce – która nie ma większych doświadczeń z mniej-

szością muzułmańską i której nie dotknął ani żaden atak terrorystyczny, ani kryzys uchodźczy – zjawisko islamofobii występuje z taką intensywnością. Wydaje się, że doszło do splotu kilku czynników i dopiero ich dokładne zbadanie pozwoli na udzielenie jednoznacznych odpowiedzi. Przede wszystkim warto wykorzystać wiedzę i doświadczenie z badań nad antysemityzmem. Co prawda w Polsce historia Żydów i muzułmanów jest nieporównywalna, jednak mechanizm konstruowania inności muzułmanina w ramach dyskursu zachodniego – a także w warunkach polskich – przypomina uderzająco to, w jaki sposób konstruowano bazujące na sklejeniu kategorii religijnej i rasowej pojęcie Żyda. Jak pisze Katarzyna Górak-Sosnowska: „idea kulturowego determinizmu Saida jest bardzo popularna w Polsce”, a muzułmanin, wobec braku możliwości osobistego z nim kontaktu, pełni tu funkcję „odległego obcego”<sup>51</sup>.

Obiecującym tropem w odkryciu przyczyn islamofobii jest analiza dyskursu medialnego na temat muzułmanów w połączeniu z zastosowaniem teorii neuropsychologicznych do badań nad komunikacją polityczną i polityką. Komunikaty dotyczące zamachów

<sup>50</sup> Okrągły stół Fundacji Batorego, materiały własne.

<sup>51</sup> K. Górak-Sosnowska, *Deconstructing Islamophobia in Poland*, Dz. cyt., s. 49.



”

USTĄPIENIE POLA  
TYM, KTÓRZY  
NA ISLAMOFOBII  
ZDOBYWALI  
POLITYCZNE KORZYŚCI,  
SPRAWIŁO, ŻE  
NASTROJE SPOŁECZNE,  
POCZĄTKOWO  
AKCEPTUJĄCE  
PRZYJĘCIE  
UCHODźCÓW,  
JEDNOZNACZNIE  
ZMIENIŁY SIĘ NA  
WROGIE UCHODźCOM

terrorystycznych w Paryżu były zestawiane z tematem muzułmanów oraz uchodźców i tworzyły skrypty wywołujący ogromny efekt społeczny oraz polityczny, co potwierdzało teorie Manuela Castellsa. Żeby uzyskać twarde dane dotyczące postaw islamofobicznych, należałoby przeprowadzić badania na grupach konfrontowanych z tradycyjnymi zachowaniami kojarzonymi z muzułmanami (np. modlitwa w miejscu publicznym) w zależności od kontekstu, w jakim są one przedstawiane – czy jest to tradycyjny kraj muzułmański, czy kraj europejski, czy też np. modlitwa terrorystów, film dokumentalny albo materiał prasowy. Warto poddać analizie szczególnie reakcje na materiały filmowe, tzw. migawki, z głównych wydań dzienników telewizyjnych, w których aktem terrorystycznym (podłożonym bombom, dekapitacji) towarzyszą obrazy przedstawiające muzułmanów w tradycyjnych strojach lub modlących się, i zbadać, jaki wpływ na postawy wobec islamu mają tak zmontowane materiały.

Ciekawa byłaby analiza porównawcza przekazów medialnych w kilku krajach europejskich oraz w Polsce pod kątem intensywności przekazu dotyczącego terroryzmu, muzułmanów oraz uchodźców. Gdyby się okazało, że przekazy te są zbliżone, oznaczałoby to, że Polacy pozostają bardziej podatni na islamofobię lub że skrypty uruchamiane za pomocą określonych przekazów medialnych działają na nich silniej. Gdyby jednak wyszło na to, że polskie przekazy medialne są bardziej nacechowane otwartą bądź ukrytą stereotypizacją islamu, wówczas to one byłyby odpowiedzialne za nieproporcjonalny do problemu wzrost islamofobii w Polsce.

Bez tworzenia uruchamiającej odpowiednie skrypty w mózgu narracji (ramy) dany przekaz nie może być skuteczny – zwłaszcza wtedy, gdy bazuje wyłącznie na suchych faktach. Jeśli tworzy się ramę, w której zestawia się zamachy terrorystyczne z uchodźcami, i do takiej dyskusji zaprasza ekspertów, to nawet ktoś tłumaczący, że nie można pociągać do odpowiedzialności całej grupy, w kontekście całej konstrukcji



przekazu wyda się skrajnie niewiarygodny. Będzie wzmacniał stereotyp spisku elit próbujących ukryć prawdę przed społeczeństwem. Teoria komunikacji wyjaśnia, dlaczego próby objaśniania i tłumaczenia, czym jest islam w takim kontekście, okazały się społecznie zupełnie nieskuteczne. Jedy- nym sposobem byłoby wytworzenie innego skryptu – z innym przekazem – i odpowied- nie jego nagłośnienie.

Tu dochodzimy do kolejnego elementu, czyli braku silnego i jednoznacznego głosu elit politycznych w Polsce sprzeciwiających się utożsamianiu islamu z terroryzmem i przede wszystkim zamachów terrorystycz- nych z uchodźcami. Ustąpienie pola tym, którzy na islamofobii zdobywali polityczne korzyści, sprawiło, że nastroje społeczne, początkowo akceptujące przyjęcie uchodź- ców, jednoznacznie zmieniły się na wrogie uchodźcom. Żaden polityk i żaden rząd nie mógłby w takich warunkach optować za przyjmowaniem uchodźców.

Islamofobia ma daleko idące konsekwencje społeczne i polityczne. Jest na rękę muzuł- mańskim terrorystom. Dzięki niej mogą oni pozyskiwać kolejnych wyalienowanych członków społeczności Europy Zachodniej. Muzułmanie widzą, że nie są obywatelami pierwszej kate- gorii. Poczucie niższości i upokorzenie prowa- dzą do poszukiwań ideologii, która może dać odpór poniżeniu, zapewnić poczucie wartości.

Podsycanie konfliktu na linii Zachód–islam jest jednym z najważniejszych celów i na- rzędzi budowania własnego wpływu przez liderów dżihadu, co potwierdza lektura pry- watnego listu, który lider światowej Al-Kaidy – Ajman al-Zawahiri – napisał do przywódcy irackiej gałęzi Al-Kaidy, al-Zarkawiego. Wyrazisty konflikt z „niewiernymi”, taki jak w Iraku, oraz globalny konflikt wynikający z „prześladowania” muzułmanów są zda- niem ówczesnego lidera Al-Kaidy kluczem do zwycięstwa<sup>52</sup>. Jednym z najlepszych na-

rzędzi propagandowych i rekrutacyjnych Al-Kaidy jest założenie, że Zachód znajduje się w stanie wojny z islamem i muzułmanami – argument, który jest wzmacniany każdego dnia przez tych, którzy sugerują, że wszy- scy muzułmanie są terrorystami i wszyscy ci, którzy wyznają islam, stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa USA<sup>53</sup>.

Narastająca islamofobia w Polsce i Europie jest pokłosiem tego, w jaki sposób definiuje się tożsamość muzułmańską, ale też sposo- bu formułowania medialnych i politycznych komunikatów oraz ich wykorzystywania. Bez zrozumienia natury tych procesów ci, którym za względów moralnych, społecznych i poli- tycznych zależy na tym, by islamofobię ogra- niczać, będą skazani na porażkę.

*Tekst bazuje na pracy licencjackiej „Islamofobia w Polsce: przyczyny i konsekwencje” napisanej w Katedrze Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersy- tetu Łódzkiego pod kierunkiem dr Marty Woź- niak-Bobińskiej. •*

<sup>52</sup> A. Wajahat, E. Clifton, M. Duss, Fang Lee, S. Keyes, F. Shakin. *Fear, Inc.: The Roots of the Islamophobia Network in America*, Waszyngton 2011, s. V. <<http://www.americanprogress.org/issues/2011/08/pdf/islamophobia.pdf>> (27 września 2016).



★

LESZEK  
JAŹDŻEWSKI

Publicysta, współzałożyciel i redaktor naczelny „Liberté!”, współzałożyciel łódzkiej klubokawiarni 6. Dzielnica.

<sup>53</sup> Cyt. za: M. Cook, *Ancient religions, modern politics. The Islamic case in comparative perspective*, Princeton 2014, s. 360–370.